WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pismekiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 154. Bochum, niedziela, 24 grudnia 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Z Rzymu.

Jesteśmy już w czasie wielkiego jubileuszu czyli Roku świętego, a więc warto o nim kilka słów napisać.

Pierwszy Rok św. czyli wielki jubileusz, był obchodzony w roku 1300 za panowania Bonifacego VIII-go Papieża. Wprawdzie niektórzy twierdzą, że jubileusz jest tak dawny, jak Kościół katolicki, ale mimo to, pierwszy uroczysty jubileusz był uroczyście obchodzony dopiero w r. 1300, a kroniki kościelne tak o nim piszą: Przy schyłku 13 wieku rozeszła się wieść po Rzymie, że wielkiego odpustu dostąpi ten, co 1 stycznia 1300 nawiedzi grób Księcia Apostołów. Ztąd też wczesnym rankiem zgromadziły się rzesze pątników przed bazyliką św. Piotra, czekając niecierpliwie na otwarcie jej podwoi. Doniesiono o tem Bonifacemu VIII, który się nie mało zdziwił na tę wieść. Swoim prałatom kazał przeszukać odnośne dekrety, ale po długiem szukaniu nie znaleźli w dokumentach potwierdzenia wieści przyniesionej przez pobożnych pątników. Wskutek tego Papież wahał się z razu bardzo, gdyż w owych czasach Kościół nie był tak hojny jak dzisiaj w szafowaniu odpustami świętymi. Pielgrzymi jednak twierdzili, że odpust ten wielki jubileuszowy od dawien dawna był urządzony co sto lat w bazylice św. Piotra, a twierdzenie swe popierali świadectwem przodków. Na szczęście mieli między sobą pielgrzyma liczącego 107 lat. Pochodził on z Sawoi we Francyi, a z powodu tak podeszłego wieku przynieśli go jego dwaj wnukowie i na swych barkach po bazylikach rzymskich obnosili. Postawiony ten starzec przed obliczem Bonifacego VIII. zeznał, iż go ojciec przed śmiercią upomniał, aby, skoro dożyje roku 1300, nawiedził kościół św. Piotra w Rzymie dla dostąpienia wielkiego odpustu, udzielanego co 100 lat. Również i wielu innych wiekowych Włochów i Francuzów to ustne podanie o jubileuszu co 100 lat w Rzymie obchodzonym potwierdziło. Bonifacy VIII opierając się zatem na tem ustnem podaniu, wydał 22 lutego 1300 bullę, przez którą ogłosił uroczyście ten wielki odpust jubileuszowy, mający się w Rzymie obchodzić co 100 lat. Dla dostąpienia zupełnego odpustu jubileuszowego przepisał zwiedzanie bazylik św. Piotra i Pawła przez 30 dni dla Rzymian, a przez 15 dla pielgrzymów, a nadto odprawienie spowiedzi i przyjęcie Komunii św. Napływ pielgrzymów w ciągu całego roku jubileuszowego był bardzo wielki, a współcześni historycy mówią nam, że Rzym gościł w swych murach 2 miliony pobożnych pątników ze wszystkich stanów. Opowiadają też o wielkich czynach i pokutach publicznych, jakie dyktowała głęboka wiara i gorąca miłość do św. Piotra i jego Następców. Rzym tym nowym widokiem miał się znowu cieszyć w roku 1400, ale dla krótkości życia ludzkiego Klemens VI skrócił jubileusz do 50 lat, to też już w roku 1389 dla uczczenia lat Chrystusa Pana przepędzonych na ziemi, postanowił, by ten jubileusz był obchodzony co 33 lat. Nareszcie Paweł V mając na względzie krótkie życie ludzkie i wielkie korzyści, jakie ten jubileusz dla dusz wiernych przynosi, w r. 1470 wydał bullę, na mocy której jubileusz wielki, czyli Rok św., winien być w Rzymie obchodzony co 25 lat. A przepis ten od Pawła VI aż po obecne czasy wiernie bywa przestrzegany. Wszystkich wielkich jubileuszów obchodzono w Rzymie 20, a obecny ogłoszony przez Leona XIII jest 21-szym z rzędu. Ostatni Rok św. był obchodzony za Leona XII w r. 1825. O nadzwyczajnych jego uroczystościach i korzyściach duchownych nadmienił nam w swej bulli Leon XIII, który jako młodzieniaszek 15 letni brał w tych uroczystościach żywy udział, dla tego też nie potrzebujemy się tutaj z tem powtarzać. Nadmieniamy dalej, że w r. 1850 i 1875 nie obchodzono w Rzymie uroczyście wielkiego jubileuszu, a to z powodu znanych każdemu wypadków politycznych. S. p. Pius IX nie



Leon XIII., Papież.

chcąc jednak pozbawić wiernych korzyści duchownych, udzielił dla Rzymu na te lata nadzwyczajne odpusty jubileuszowe, rozszerzając one równocześnie na cały świat katolicki.

Ogłoszenie Roku św. czyli jubileuszu wielkiego, który się nazywa także jubileuszem zwyczajnym, odbywa się z wielką okazałością w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Otwarcie zaś samo Roku św. dokonuje się z największym przepychem zewnętrznym.

Każdy wielki jubileusz bywa wyłącznie w Rzymie obchodzony, to znaczy, że wszyscy chcący dostąpić odpustu wielkiego jubileuszu, winni odbyć pielgrzymkę do grobów św. Apostołów Piotra i Pawła i tu dopełnić wiernie warunków przepisanych przez Papieża ogłaszającego ten jubileusz. Dla czego więc tak się rzecz ma? Najprzód dla tego, że od wieków tak a nie inaczej zwykli postępować Namiestnicy Chrystusowi z tym wielkim odpustem jubileuszowym. Powody zaś takiego postępowania są liczne i bardzo słuszne. Rzym najprzód jest wspólną ojczyzną — jak mówi Leon XIII — wszystkich chrześcian-katolików rozproszonych po całej kuli ziemskiej; Rzym jest pierwszą siedzibą Władzy duchownej, wszak w mieście tem błogosławiony Piotr Rybak ustalił swą stolicę, przekazując ją wszystkim swoim prawowitym następcom. Ztąd też Rzym papieski jest wiecznym stróżem nauki objawionej przez Boga i dla tego z Rzymu, jako z jedynego zdrowego źródła musi się rozchodzić bezustannie życie po wszystkich syłach spółeczeństwa chrześciańsko-katolickiego. Ztąd też każdy widzi, że chcąc żyć tem życiem, nie można i nie wolno nikomu oddalać się od tego zdrowego źródła, ale zawsze zbliżać się doń i czerpać zdrową wodę na odświeżenie znużenia mozolnego, jakiego ludzie w swem życiu bardzo często doznawają. Nadto powszechnie znaną jest rzeczą, że dzieci zwykły się gromadzić koło swego ojca celem okazania mu czci, przywiązania synowskiego i zasięgnienia rady i błogosławieństwa do dalszej pracy. Dla czegóżby więc to samo nie miało się sprawdzać z tą wielką powszechną rodziną, jaką jest Kościół Chrystusowy? Papieże bardzo tego pragną i dla tego też niektórych, jak np. biskupów i innych pasterzy katolickich zobowiązali do tego prawem kościelnem, a zwyczajnych wiernych zachęcają, wabią do siebie, wiedząc bardzo dobrze, że te pielgrzymki do stolicy błogosławionego Rybaka galilejskiego oddają niewysłowione usługi sprawie Kościoła katolickiego, bo dowodzą, że jak jeden Bóg w niebie, onym Kościele tryumfującym, tak samo jedna jest Głowa Kościoła wojującego, to jest Biskup Rzymski, Namiestnik Chrystusa Pana na ziemi.

Zrozumiałem więc jest i jasnem, dla czego innowiercy i nieprzyjaciele wiary katolickie tak zawsze bardzo uderzają na drużyny, zdążające od czasu do czasu gromadnie do grobów tak wielkich dwóch Apostołów, co ufundowawszy Kościół Chrystusowy, te podwaliny prawdy ogłoszonej i zaszczepionej, dobrowolnie zapieczętowali śmiercią męczeńską, a do dziś dnia w umysłach i sercach wiernych żyją i spełniają posłannictwo, jakie im Bóg powierzył, gdy ich posłał do pogańskiego Rzymu. Dla tego też Papieże przepisują kilkakrotne zwiedzenie grobów Apostolskich, szerzą nadto żywe nabożeństwo do św. Piotra i Pawła i to jest też jednym z powodów obchodzenia Roku św. jedynie w Stolicy Chrześciaństwa.

W przyszłym roku „miłościwego lata“, jak ojcowie nazywali jubileusze, wybiera się do Rzymu polska pielgrzymka dla podziękowania Ojcu św. w imieniu naszego narodu za poświęcenie świata N. Sercu Jezusowemu i odnowienie ścisłych węzłów, które Polskę łączą ze Stolicą Apostolską, jedyną obronicielką uciśnionych i pokrzywdzonych. Przewodnikiem pielgrzymki będzie na życzenie księcia biskupa krakowskiego zacny i zasłużony kapłan i znany autor, ks. prałat dr. Wincenty Smoczyński, dziekan i proboszcz w Tenczynku pod Krzeszowicami, w pobliżu Krakowa, który już kilkakrotnie wiódł pątników polskich do Wiecznego miasta, a jest autorem obszernego „Przewodnika po Rzymie“ (1880), oraz „Wspomnień o pielgrzymce polskiej z roku 1880“, wielkiej książki, która pod skromnym tytułem obejmuje właściwie repertoryum najróżnorodniejszych wiadomości o stosunkach naszych z Włochami i Rzymem. Przed kilku laty reprezentował ks. prałat Smoczyński Polskę na kongresie anty-wolnomularskim w Trydencie, gdzie przemawiał w języku włoskim. Jako pochodzący z pod zaboru rosyjskiego i niegdyś wygnaniec, zna ks. prałat Smoczyński doskonale stosunki

i potrzeby Kościoła naszego za granicą i wydał w tej sprawie ważną pracę O. Martynowa, Jezuity-Rosyanina: „O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem“ w polskim przekładzie (1889), opatrzoną własnemi uwagami.

W sprawie nie umiejących czytać

w wojsku pruskiem otrzymuje „Kölnische Volks-Ztg.“ następującą notatkę:

„Jeżeli nie umiejący czytać niemal wyłącznie pochodzą z polskich okolic, to w każdym razie trzeba to po części przypisać przewrotnej praktyce, by polskie dzieci uczyć tylko w niemieckim języku, który jest im obcym. Toż te dzieci słyszą w domu, w kościele, na ulicy tylko język polski; między sobą mówią także tylko po polsku; ztąd jest dla nich język niemiecki zawsze obcą mową. Gdy wyszły od kilku lat ze szkoły, zapomniały prawie zupełnie wmęczonych w siebie z trudem wiadomości, tak że jeżeli rodzice, z własnego popędu nie nauczą ich czytać i pisać po polsku, natenczas później nie umieją one już wcale czytać i pisać. To, że liczba procentowa analfabetów zmniejszyła się w ostatnich latach, nie dowodzi niczego. Tłómaczy się to tem, że w skutek coraz ostrzejszego występowania rządu pruskiego ujawniła się także dążność u polskich rodziców ku utrzymaniu języku ojczystego. Także znajomość religii przy tej metodzie nauczania jest zacofaną, ponieważ niemiecki wykład religii dzieci rozumieją tylko na pół, jak o tem wie piszący z doświadczenia własnego, a polską naukę przygotowawczą do Komunii św., jakiej udziela proboszcz w ostatnim roku przed pierwszą Komunią św., mogą one pojmować tylko niedokładnie, ponieważ wyrażenia w nauce religii są im obce także w języku polskim“.

Wielka to prawda — a dziecko, które nie zrozumiało dobrze zasad religii, nie umie się też stósować do nich i dorósłszy, łatwo popada w szpony przewrotu. Że też miarodawcze miejsca nie chcą tego rozpoznać!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Nowemiasto nad Drwęcą. Nauczyciel religii przy tutejszem progimnazyum, ks. dr. Bernard Pawlicki odjechał 15 bm. do Berlina, aby tam objąć posadę proboszcza wojskowego. Dyrektor zakładu progimnazyalnego czyni podobno usiłowania, aby już nie ustanowiono osobnego nauczyciela religii, lecz aby naukę religii udzielał proboszcz albo wikary miejscowy. Zapewne ani władza kościelna ani świecka na to się nie zgodzi.

Z **Lubawskiego**. W Lipówcu przeszła na łono Kościoła katolickiego ewangieliczka, żona oberżysty p. Cybulskiego.

Olsztyn. Budowa drugiego kościoła katolickiego ma się tu rozpocząć już w przyszłym roku.

Starogard. Dwa ztąd o milę odległe a ze sobą graniczące folwarki Krąg i Sumin przeszły na własność kolonizacyi. Przewłaszczenie nastąpi 1 kwietnia. Pierwsza wieś należy do parafii kokoszkowskiej, druga do pińczyńskiej. Posiedzicielami obu dóbr, w najwyższym stopniu zadłużonych, byli Niemcy.

Targu o Bączek (dawniejsza własność Klińskich) z przykupionym niedawno Zapowiednikiem nie dobiła kolonizacya dla wygórowanej ceny, jakiej żąda właściciel.

Ludność na zakupionych folwarkach z wyjątkiem kilku osób, jest czysto polska. Ta więc będzie wkrótce wyrugowana, by zrobić miejsce kolonistom protestanckim. Kolonizacya gdy zechce, może wiele parafij zabojkotować i ludność katolicką wypędzić przez zakupienie wiosek. Tuż za kolonizacyą idzie i protestantyzowanie całych okolic. Katoliccy hakatyści, cieszący się do spółki z hakatystami protestanckimi z powodzenia kolonizacyi, tem samem także cieszyć się muszą z lutrzenia się dyecezyi. Kolej żelazna, projektowana i wyznaczona od Skarszew przez Starogard do Czerwińska, zboczy do Kręga, by wygodzić przyszłym kolonistom.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Występowanie rządu przeciwko aptekarzom polskim, o którym donosiliśmy, nie znalazło uznania w kołach aptekarzy niemieckich. Organ związku aptekarzy w Prusach, liczący przeszło 2000 członków, Apotheker-Ztg.“, pisze z powodu tego:

„Wiadomość odnośna brzmi — w tej przymniej formie, wielce nieprawdopodobnie. Gdzie brak znajomości języka niemieckiego u ludności wymaga umieszczenia napisów i oznaczeń polskich obok niemieckich, tam należy bezwarunkowo na to zezwolić, bez względu na to, czy aptekarz jest Niemcem, czy Polakiem. Polityczne względy, a mniej jeszcze względy interesu, nie mogą przecież w sprawie tej być miarodawczemi; tu rozstrzygać powinna jedynie potrzeba publiczności.

Słuszne te uwagi nie znajdą zapewne uznania u hakatystów, ale powinny znaleść uznanie rządu.

Pleszew. W sobotę rano znaleziono służącego Walczaka w Gołuchowie nieżywego, leżącego w łóżku. Małżonka, która spała w tej samej izbie, słyszała w nocy jęki, ale sama nie mogła przyjść do przytomności zupełnej. Dopiero na drugi dzień rano zauważono, że w izbie czuć czad; przypuszczają więc, że Walczak umarł skutkiem zaczadzenia, chociaż trudnem jest do zrozumienia, że czad tylko jego samego zabił, gdy małżonce i dzieciom śpiącym w tej samej izbie nic się nie stało. Ponieważ jest podejrzenie, że Walczak został otruty, przeto odbędzie się sądowa sekcya zwłok zmarłego.

Zbąszyń. W Suchym Lutolku (Dürrlettel zamieszkały dozórca na przystanku od dwóch dni nie był zatrudniony w służbie, nie znano powodu jego nieobecności. Udano się do jego mieszkania i znaleziono go w izbie z żoną i dzieckiem bez życia. Zaczadzili się gazem węglowym z pieca, mającego otwory, skutkiem popękanych kafli.

Pleszew. W Grudzielcu wydarzyło się zeszłej soboty wielkie nieszczęście. Szesnastoletnią dziewczynę Wojcieszakównę porwały tryby sieczkarni i we wałkach zdruzgotały. Czaszka na miejscu się rozłupała, jednę rękę machina urwała. — Przypuszczać należy, iż machina nie była należycie odgrodzoną, skoro biedne dziewczę się w koło dostało. — Rodzice dziewczęcia bardzo strapieni.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Syrynia Tutejszy kościół katolicki nie wystarcza już dawno na potrzeby parafii liczącej 5000 dusz. Jest to kościół z drzewa budowany, pochodzący z 15 wieku, jakich tylko jest jeszcze trzy na całym Górnym Śląsku. Nie pozostanie nic innego, jak wybudować nowy kościół, obszerniejszy i murowany, i podobno poczyniono już też pierwsze kroki w tej sprawie.

Tarnowskie Góry. W środę przejechał wagon robotnika kolejowego Antoniego Szymorczyka na dworcu tak nieszczęśliwie, że stracił obydwie nogi Odstawiono go do lazaretu powiatowego.

Katowice. Gminy do powiatu należące liczą mieszkańców: Chorzów 6339, Dąb 6585, Siemianowice 8101, Laurahuta 11,482, Załęże 7144, Kochłowice 3427, Radoszów 688, Bogucice 10,492, Maciejkowice 399, Bytków 1855, Michałkowice 2143, Bańgów 656, Szopienice 6838, Rożdzień 7086. — W Przełajce wybrali

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Nareszcie odezwał się pan Jacek, nie przestając chodzić po pokoju:

— Pięknych się rzeczy dowiaduję...

— Co się zrobiło? odezwały się obydwie kobiety razem.

— Zosiu, chodź tu do mnie — zawołał stryj, a gdy podeszła, wziął ją łagodnie ręką pod brodę i rzekł:

— Patrz mi się prosto w oczy i odpowiadaj! W kim to się panna kocha, hę? . .

Zosia pokraśniała jak wiśnia i spuściła oczy na dół...

— No, nic nie mówisz?..

Dziewczyna zamiast odpowiedzi, schowała głowę w ręce stryja...

— W imię Ojca i Syna — czego ty płaczesz, zawołał pan Jacek, miększym już głosem, uczuwszy na dłoniach swoich łzy dziewczyny...

Pani Klonowska usłyszawszy, że córka płacze, pobiegła do nich, i stanęli tak wszyscy troje około siebie...

— Mój Boże kochany co się takiego zrobiło? — ja nie rozumiem — zapytała matka zwracając głowę do pana Jacka...

— Nie rozumiem, nie rozumiem — i ja nie rozumiem...

— Czego brat nie rozumie?..

— A tego nie rozumiem, jak można było dopuścić, aby taka dziewczyna, to dziecko, które ja kocham, jak swoje własne, zadurzyło się w jakimciś przybłędzie, w Niemcu...

— On nie jest Niemiec, proszę stryjaszka, zaprotestowała energicznie Zosia, ocierając chustką oczy...

— Kto? zapytał pan Jacek.

— On...

— Jaki on? pytał znowu stryj, uśmiechając się trochę złośliwie z pod wąsa...

— I, przecież stryjaszek wie — to po cóż mam mówić, i znowu się zarumieniła...

Nastąpiło milczenie, które po chwili przerwała Zosia:

— Zeby stryjaszek zobaczył go i pomówił z nim, to jestem pewna, że zmieniłby swoje zapatrywanie...

— A jeszcze czego! — żachnął się stary. Ja nietylko nie chcę go widzieć na swoje oczy ale i nie chcę słyszeć więcej o tym niedorzecznym romansie... I panna krótko widzisz i jejmość krótko widzisz — zwracając się do matki, mówił pan Jacek podniesionym głosem — po nad zwykłe sercowe pociągi, są pewne święte obowiązki, o których należało wiedzieć, a żeście nie wiedziały — to źle bardzo źle...

— Ale proszę brata — odparła cichym głosem skonfundowana matka — brat ma w istocie mylne wyobrażenie o tym młodym człowieku...

— E, co mi tam pani gadasz... Tere, fere, kuku, strzela baba z łuku... Ja wiem, co mówię, wiem dla czego mówię i wiem, co wolno jest w pewnem położeniu robić, a czego nie wolno... Zębami i nogami powinniśmy się trzymać siebie, nie rozpraszać sił i nie marnować ich, bo inaczej rozpłyniemy się w tej powodzi, która na nas ze wszystkich stron uderza — rozumie jejmość? Co, rozumie jejmość?! krzyczał prawie pan Jacek, stanąwszy przed panią Klonowską z założonemi rękami w tył, pochyliwszy się ku niej głową i wytrzeszczając oczy błyszczące od zapału i gniewu...

— Ale bo...

— E, co tam, ale — przerwał w tej chwili — tu nie ma, tu nie może być żadnego ale!... Jak jest Bóg, który nami rządzi, jak jest słońce, które nad nami świeci, tak jest ziemia, na której się urodziliśmy i którą każdy uczciwy człowiek, kochać nad wszystko powinień... Miłość ojczyzny, moja pani, to nie deklamacye, a prawdziwy patryotyzm, to nie wiersze, których się na pamięć uczycie... Patryotyzm powinien być w naszem życiu, w naszych postępkach, w naszych czynach, w każdym kroku... Jak gęba, co innego gada, a serce co innego robi — to się na nic nie zdało... Jak nie ma zgody i harmonii pomiędzy tem, co się myśli, a tem, co się robi — to nic nie ma — to wszystko głupstwo, czcze gadaniny, które funta kłaków nie są warte... Zycie nasze moja pani, to nie fruwanie po powietrzu — to szereg obowiązków, które każdy z nas wypełnić powinien, co do joty... Od tych obowiązków nie wolno się nikomu usuwac, bo inaczej przepadniemy — rozumie pani — przepadniemy!..

Gdy pan Jacek wpadł raz na tego rodzaju sprawę, która rzeczywiście w krew mu już weszła i panowała po nad wszystkie jego uczucia i namiętności, nie łatwo zamykał usta... To też i tym razem mówił dużo, unosił się, czasem aż krzyczał, niedopuszczając do słowa, ani matki, ani córki... W końcu rzekł:

— Proszę to wszystko rozważyć, com powiedział — a teraz, bądźcie zdrowe! To mówiąc, pocałował panię Klonowskę w rękę, która płakała, serdecznie uściskał Zosię, która także płakała, i odjechał do miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zastępcy gminy dotychczasowego poborcę podatków pana Tomasza Fritza sołtysem, a landrat go potwierdził.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Rozwiązanie parlamentu postanowił podobno rząd na wypadek odrzucenia projektu pomnożenia marynarki. Tak głoszą sprawozdawcy parlamentarni, rzekomo dobrze poinformowani. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że rząd na seryo o rozwiązaniu parlamentu nie myśli, raczej pragnie tylko wybadać opinię publiczną. Oficyalna monachijska „Allg. Ztg." i „Post" przestrzegają rząd przed rozwiązaniem parlamentu. Oba dzienniki zapewniają, że nowe wybory wypadłyby o wiele niepomyślniej dla rządu, który następnie ani marzyćby nie mógł o przeprowadzeniu w nowej izbie projektu pomnożenia marynarki. — Zresztą obawy rządu są płonne, z dzienników katolickich bowiem wynika, że centrum dostarczy tyle głosów, ile będzie potrzeba do przeprowadzenia projektu rządowego.

Ustawą jezuicką zajmować się będzie wkrótce rada związkowa, w myśl uchwały parlamentu. W kołach miarodawczych panuje przekonanie, że rada związkowa zezwoli na powrót do kraju przynajmniej niektórych zakonów. Cesarz zasięgał jus w tej sprawie rady kilku ministrów.

Rzym. Na piątkowym konsystorzu przy sposobności mianowania nowych kardynałów, wygłosił Ojciec św. przemowę, której treść o głaszają pisma.

Papież wyraża w niej żal, że przy rozpoczęciu Roku świętego Kościół rzymsko-katolicki nie ma dawniejszych wolności, ażeby uroczystość tę obchodzić publicznie według starodawnego zwyczaju.

Dalej mowa jest w alokucyi czyli przemowie o konferencyi hagskiej i o zajściu pomiędzy Watykanem a rządem włoskim, który udziałowi w konferencyi tej Papieża przeszkodził. Cesarz rosyjski wezwał na konferencyę wszystkie państwa, aby jak najlepszą dać rękojmię pokoju w przyszłości pomiędzy narodami; nikt nie mógł być godniejszym dla uczestniczenia w konferencyi jak Papież, ponieważ Papieże zawsze dążyli do utrwalenia panowania sprawiedliwości, zawsze starali się o utrzymanie pokoju i o łagodzenie przeciwieństw, bo tym sposobem spełniali posłannictwo, jakie Papiestwu nałożyła wola Boga.

Stolica Apostolska wyraziła życzenie, aby ją do konferencyi tej dopuszczono. Papież żałuje, że opór jednego tylko rządu udziałowi w pracach konferencyi przeszkodził.

Tem państwem — tak dosłownie w alokucyi powiedziano — było to, które Rzym zdobyło i potęgę Papiestwa złamało. Czegoż nie można się od państwa spodziewać, jeżeli ono nie lęka się w obliczu całej Europy naruszać świętość praw i obowiązków nadanych Papiestwu od Boga? Ale niechaj w przyszłości nowe się na nas gotują ciosy, ono nas nie znajdzie pobłażliwymi ani bojaźliwymi.

W końcu jest mowa w alokucyi o nowym patryarsze cylicyjskim, który został wybrany w dniu 26 lipca na synodzie konstantynopolskim przez biskupów ormiańskich.

Paryż. Wystawa w Paryżu otwartą zostanie nie 1 maja, lecz kwietnia. Tak oświadczył w Berlinie na pewnem zebraniu komisarz rządowy oddziału niemieckiego Lewald.

Wojna angielsko-transwalska. Skutki ostatnich klęsk angielskich nie dadzą się na razie przewidzieć. Pewnem jest tylko, że odsiecz Ladysmith jest sprawą przepadłą, bo posiłki nie mogą nadejść znikąd. Jenerał Buller, podobnie jak Methuen, musi beznadziejnie trzymać się długiej linii kolejowej, pod ciągłą grozą odcięcia i ogłodzenia. Jenerał Buller zażądał już posiłków, zwłaszcza w artyleryi, ale otrzymać ich teraz nie może. Do Kapstadtu dopływa teraz piąta dywizya armii angielskiej, ale rozdzielona na trzy części (Methuen, Gatacre, Buller) będzie pomocą bardzo słabą. Szósta dywizya miała onegdaj wsiadać na okręty w Southampton. Razem wynosi ona 15,000 ludzi i 6 bateryj (36 dział).

Przed połową stycznia pokonani jenerałowie nie będą mogli otrzymać pomocy, a do tej chwili Kimberley i Ladysmith mogą być zdobyte, a armie angielskie parte ku morzu przez podnieconych zwycięstwami burów. Zaznaczyć należy, że każda wieść o niepowodzeniu angielskiem podsyca powstanie w całej Afryce południowej. Z Pretoryi np. donoszą, że gdy wieść o bitwie pod Maggersfontein rozeszła się w Kaplandzie północnym, 4400 Holendrów w okolicach Barkly East natychmiast przyłączyło się do burów. To samo uczynili w kraju Beczuanów wszyscy tamtejsi farmerzy holenderscy i przyłączyli się do wojsk jen. Cronje.

Z różnych stron.

Bochum. Czas najwyższy zapisać „Wiarusa Polskiego" na pierwszy kwartał roku przyszłego. Wszyscy nasi Czytelnicy zechcą też dołożyć starań, aby jak najwięcej nowych pozyskać abonentów „Wiarusowi Polskiemu".

Bochum. Górnicy żalą się, iż z powodu braku wagonów do przewozu węgli, w ostatnim czasie byli zmuszeni świętować.

M. Gladbach. W sąsiedniej wiosce zabił 19 lat liczący chłopak swego ojca.

Moguncya. Dość znaczne trzęsienie ziemi wydarzyło się tutaj we wtorek dnia 19 grudnia. Około godz. 8 rano, zadrżały wszystkie domy, z posów i ścian opadały tynk i różne ozdoby przytwierdzone. W górę rzeki Renu idąc, wszędzie się odczuło silne wstrząśnienie skorupy ziemskiej, jak np.: w Weisenau, Laubenheim, Bodenheim, Nackenheim i t. d. W miejscowościach Grossgerau, Bischofsheim, Rüsselheim i t. d., tak się wstrzęsła ziemia, że ludzie w wielkim popłochu pospiesznie uciekali z domów, obawiając się runięcia tychże w gruzy.

Hamburg. Rodzina składająca się z babki, matki i dwu córek zginęła tutaj w płomieniach podczas pożaru, który wybuchł w kamienicy przy ul. Bergstr. Wielu osób zamieszkujących dom zagrożony, uratowała straż pożarna.

Bitsch. Na łożu śmiertelnem zeznał pewien leśniczy, pochodzący z Alzacyi, który w tych dniach zmarł we Francyi, że będąc jeszcze leśniczym w Alzacyi w okolicy Bitsch' zamordował w czasie wojny niemiecko-francuzkiej ze zemsty za uprowadzone bydło przez żołnierzy niemieckich, jednego oficera i dwóch żołnierzy bawarskich, którzy stanęli kwaterą w jego mieszkaniu. Nocną porą dnia 8 sierpnia 1870 roku napadł śpiących i poderznął im gardło nożem myśliwskim; zwłoki zaś zagrzebał w sklepie. Po tym okropnym czynie uciekł do Francyi, gdzie teraz krótko przed śmiercią złożył powyższe zeznanie.

Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck

donosi szan. swym członkom, iż w niedzielę, dnia 24 grudnia. o godz. 4 po południu obchodzi gwiazdkę, na którą się wszystkich członków jak najliczniej zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława K. w Boyer

donosi szanownym rodakom w Boyer, Bottrop i okolicy zamieszkałym, iż w uroczystość śś Trzech Króli, dnia 6 stycznia obchodzi drugą rocznicę swego istnienia połączoną z obchodem gwiazdki i rozdzieleniem podarków między dzieci. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym tygodniu. Zarząd.

Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen

donosi, iż dnia 14 stycznia obchodzi **osiemnastą rocznicę** swego istnienia w lokalu p. Vogela, przy ulicy Weidenstr. nr. 8. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze. Zarząd.

Tow. Przemysłowców polskich w Dortmund

urządza w drugie święto Bożego Narodzenia wspólny wieczorek familijny, połączony z śpiewem, deklamacyami itd. na sali pod „złotym lwem" po poł. o godz. 5. Zarazem donoszę, iż na zakończenie starego roku odbędzie się wspólne zgromadzenie członków, oraz ich przyjaciół. Zarząd.

Szanownym członkom
Szczepanowi Kaczyńskiemu
sekretarzowi i
Szczepanowi Malchrowiczowi

w dniu godnych Imienin składamy serdeczne życzenia i wykrzykujemy: Niech żyją, aż całe Ueckendorf zadrży:

Koło śpiewu „Sokół" w Ueckendorfie.

Kochanemn mężowi
Janowi Marciniakowi

w Wanne w dzień Imienin składam życzenia: Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, Niech nadzieja w tobie rośnie, O czem serce twoje marzy Bóg najwyższy cię obdarzy. W twoich zamiarach błogosławi Łaską swoją wszystko sprawi Abyś dożył długich lat A bez troski patrząc w świat Żył szczęśliwie, był syt chleba I zapracował na wzgląd nieba. Tego życzymy i razem wykrzykujemy: Niech żyje! niech żyje! niech żyjo! a echo niech się z Wanne aż do Konar odbije A. M. J. K. M. K.

Szanownym panom
Szczepanom,

członkom koła śpiewu „Gwiazda Jedności" w Zach. Braubauerschaft **Piotrowskiemu**, dawniejszemu przewodniczącemu, **Nowakowi** sekretarzowi, **Kraskiemu, Dolacie**

życzymy w dniu ich godnych Imienin dnia 26 grudnia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a po śmierci zbawienia wiecznego i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyją! W imieniu koła śpiewu

J. Dolata, przew.

Za inseraty i reklamy redakcya nie odpowiada.

Baczność!

Kochani Bracia Polacy! Polecam kochanym Rodakom z **Herne** i okolicy mój bogato zaopatrzony **skład obrazów** świętych i narodowych w różnych wielkościach i gatunkach. Przyjmuję także korony ślubne, obrazy, wiązarki do oprawy i oprawiam takowe bardzo tanio. Wielki wybór **harmonik dużych i małych, skrzypce,** struny do skrzypców i wiele innych rzeczy. Wielki wybór lasek, kijów, fajek krótkich i długich, parasoli, portmonetek patentowych i wiele innych bardzo tanio. **Cygarniczki** z piany morskiej, bursztynu, rogu i wiśniówek, kieszeni do cygar, wizytówek, papierosów itd., albumy do fotografii, poezye do wpisywania wierszy na pamiątkę w pluszu i skórce. **Zabawki dla dzieci i starszych** bardzo tanio. Wielki wybór **wazonów** do kwiatów, lichtarze szklanne i niklowe, **świece** w lichtarze, kolorowe, kręcone, gładkie i z wizerunkiem Pana Jezusa, Matki Boskiej, **świece gromniczne, korale,** siekanki prawdziwe począwszy od 25 fen. do 1 mr. za sztukę. **Tabakierki** wiśniówki, z drzewa itd. Na życzenie mogę z nazwiskiem dostawić. Wielki wybór **cygar** (polskie kolory) w pudełkach po 100, 50 i 25 sztuk począwszy od 2,50 m. za 100 sztuk do najdroższych. Kto chce na święta dobrych cygar i polskiej tabaczki zażyć musi od Franciszka Józefoskiego z Herne, Neustr. 35 w domu gościnnego p. Berkego, naprzeciw katolickiego domu czeladzi (Gesellenhaus) nabyć. Proszę kochanych rodaków o poparcie mego interesu, a staraniem moim będzie, kochanych rodaków we wszystkiem zadowolić.

Fr. Józefoski, Herne, Neustr. 35.



B. Sadowski,

jedyny polski zegarmistrz

w Krotoszynie (Krotoschin, Bez. Posen).

Najkorzystniejsze źródło zakupna

dobrych zegarków, zegarów itd.

Gwarancya 7 lat.

Już od 7.50 mr. począwszy zegarki srebrne ze złotym brzegiem na 6 kamieni, zegarki srebrne z wizerunkiem Matki Boskiej już od 10 mr., zegarki damskie szczerozłote już od 16 mr., regulatory od 7 mr. począwszy. Bliższe szczegóły w cenniku, który darmo i franko wysyłam.

Ażeby uniknąć pomyłki, nadmieniam, iż tu w Krotoszynie polskich fachowych zegarmistrzów prócz mnie nie ma, proszę więc bacznie zważać na firmę.



Harmoniki z aparatem trzęsącym.

Cena tylko 5 mr. Wzbudzająca podziw nowość.

Powyższa harmonika trąbkowa, 35 cm. wysoka wydaje bardzo przyjemne tony organowe. Za pomocą nowego aparatu trzęsącego, który zaopatrzony jest w pióra spiralne i dla tego przyjemne i piękne czułe tony wydaje, można muzykę podobną uzyskać jak na katarynkach włoskich. Instrument ten odznacza się bez względu na to, czy aparat trzęsący jest użyty, czy nie, bardzo pięknym dźwiękiem. Prócz tego jest instrument zaopatrzony w 48 szerokich głosów, 10 klawiszy, pod gwarancyą bardzo mocnych, ma też mocne pióra basowe i przy przyrządach powietrznych nadzwyczaj dobry miech podwójny, 2 kontrabasy, 3 registratury, otwartą klawiturę niklową, bardze piękne obicia i ozdoby niklowe oraz metalowe narożnikl przy miechach. Przez olbrzymi obrót mogę te wyborne iestrumenta z najnowszą szkołą za 5 marek dostarczyć. Zadna konkurencya w całem państwie niemieckiem nie może tej harmonii z naszym trzęsącym aparatem dostarczyć. Trzychórowe instrumenta z 3 registraturami, kosztują tylko **6** mr., 4-chórowe z 4 registrami **7½** mr., 6-chórowe z 6 registrami **11½** mr., dwurzędowe z 4 basami, 19 klawiszami **9½** mr., z 21 klawiszami **10** mr. Wyborna gra dzwonkowa 30 fen. osobn. Harmonika trąbkowa 35 cm. bez aparatu trzęsącego, lecz bardzo elegancko wykonana, tylko po **4½** wr. Niech nikt nie kupuje tam, gdzie z powodu małego obrotu tak tanio sprzedawać nie mogą. Gdzieindziej polecane instrumenta po 4,25 mr. są mniejwartościowe. Nie ma ryzyka, gdyż zwracamy pteniądze, jeżeli to nieprawda. Niech nikt nie kupuje harmoniki z aparatem trzęsącym, który nie jest zaopatrzony w nasze pióro spiralne, gdyż te nie wydobywają pięknego trzęsącego głosu. Nie trzeba też kupować takich instrumentów, które wciąż trzęsący głos wydają, a którego za pomocą registratury powstrzymać nie można Nasz aparat trzęsący jest najlepszy, a że ma sprężynę spiralną, działa silnie. Opakowanie darmo. Porto zaliczkowe 80 fen. Przesyłka za zaliczkę. Cennik darmo i franko. Zamawiać należy tylko u

najstarszej neuenradzkiej fabryki harmonik
Severing i spółka, Neuenrade (Westf)

Rodacy! Polecam wam mój

wielki skład

win, cygar i papierosów,

szczególnie zwracam uwagę na **cygara polskie,** które są bardzo dobre i tanie 100 sztuk za 4 mr. 20 fen. Najlepsze

miody do picia

za 1 mr. 40 fen. Wszystko co mam na składzie sprowadzam tylko z polskich fabryk.

Rodacy popierajcie zatem handel i przemysł polski!

Ignacy Kwaśniewski, Höntrop.

Kawę „Wulkan“ piją wszyscy,

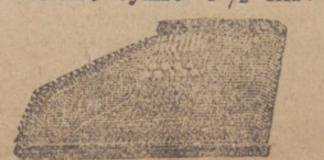
(Vulkan-Kaffee)

którym chodzi o to, aby dobrą, czystą i silną, dobrze smakującą kawę pijać.

Miejsca przedaży:

w **Bochum,** Königstrasse 26; dalej w **Krefeld, Essen, Dortmund, Gelsenkirchen, Witten i t. d.**

Jeszcze tylko 6½ mr.



kosztują nasze eleganckie, bardzo pieknie polerowane **koncertowe cytry akordowe** z 25 strunami, 6 manuałami, kluczem, pierścieniem, trzymadłem nót, przyrządem do strojenia i pudełkiem 51 cm. długiem. Grają one bardzo pięknie i każdy podług dołączonej szkoły może w przeciągu godziny grać najpiękniejsze tańce i pieśni. Cytry **3 manuałowe po 2,80 mr.** Przesyłka za zaliczką, zamiana dozwolona. Porto 80 fen. Wszystkie instrumenta muzyczne po zadziwiająco tanich cenach. Katalog darmo i franko. Nie trzeba kupować lichych cytr, tylko zamawiać zawsze w najstarszej fabryce instrumentów muzycznych w Neuenrade.

Hermann Severing i sp.
Neuenrade w Westfalii.

Kanarki

swego chowu, które otrzymały na wystawie kanarków w Bochum dnia 1 grudnia br. drugi **złoty medal** za dobry śpiew polecam po 8, 13, 15 do 20 mr.

Stanisław Adamski,
Bärendorf p. Bochum,
Schulstr. 49.

Rodacy!

Największy wybór
szewiotu, kamgarnu i sukna
jako też
bielizny, krawatek, szelek i t. d.
znajdziecie tylko u

pana Fr. Błocha
w Essen, ul. Grabenstr nr. 37.

Ubiory

tylko na miarę,
podług najnowszego kroju, miejska robota.

Służąca Polka

potrzebna zaraz.

Mikołaj Schmitzek,
Wanne,
przy ulicy Unser-Fritzstr. nr. 6 b.

Dobrze urządzona

fabryka cygar

w Poznaniu poszukuje w prowincyi westfalskiej agenta na prowizyą. Panowie, którzy dokładnie znają stosunki tamtejsze i wykazać mogą, że w tej branży z dobrem powodzeniem pracowali zechcą ofertę swą złożyć w ekspedycyi „Wiarnsa“ w Bochum pod lit. N. L. P.

Obrazki

w ramkach czarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramkach mosiężnych, obrazki owalne z perełkowym brzegiem i t. d. od 20 fenygów za sztukę począwszy Adres „Wiarus Polski“, Bochum.

Kupujcie

obuwie (buty i trzewiki) dla mężczyzn, niewiast i dzieci

w Westfalskim bazarze obuwia — Westfälisches Schuhwaaren-Bazar.

P. Messerschmidt,

Brückstr. 38, Bochum, Brückstr. 38.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: „Głos górn. i hutn. i dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 154. **Bochum, dnia 24 grudnia 1899.** **Rok 9.**

Rozmaitości.

Przepowiednie Falba na r. 1900. Głośny prorok meteorologiczny nie pozwoli się niczem odstraszyć ani zniechęcić. Bez względu na krytyki i zarzuty, powraca do swych przepowiedni i ogłasza je przed rozpoczęciem każdego połrocza. Mamy więc już przepowiednie na półrocze roku 1900. Nie są one zatrważające: Łagodna zima i chłodna wiosna, — tak brzmi ich streszczenie; groźnie zaznacza się tylko pierwszy marzec, który ma być nietylko „dniem krytycznym pierwszego rzędu“, ale najkrytyczniejszym z całego roku. W styczniu ma być pierwszy tydzień stosunkowo łagodny, w drugim nastąpi kilka dni bardzo zimnych, natomiast w trzecim temperatura podniesie się znacznie ponad średnią. Przebieg ostatniego tygodnia normalny. Wogóle zatem miesiąc ten będzie normalny i pomyślny. Luty jest w środkowej Europie według długoletniego doświadczenia miesiącem „najsuchszym“ w roku. Charakter ten zachowa i w roku bieżącym. Pod względem temperatury miesiąc ten dzieli się na dwie równe części. W pierwszej będzie ona bliska średniej lub nieco wyższa, w drugiej znacznie niższa. W ostatnich dniach wszakże, pod wpływem zbliżającego się 1 marca, owego „wielce krytycznego“ dnia, nastąpi znaczna zmiana pogody. Marzec z wyjątkiem dni, bezpośrednio po terminie krytycznym idących, przy niesie temperaturę powyżej normalnej, a w drugiej połowie znacznie wyższą. Przy końcu miesiąca nastąpią obfite burze. Zmienny kwiecień w pierwszej połowie przyniesie śniegi, które w drugiej prawie zginą zupełnie. Najobfitsze spadną na początku i w połowie miesiąca. Temperatura w pierwszym tygodniu nieco niższa od średniej, w drugim prawie średnia. W trzecim i czwartym nastąpią mrozy, ostatnie dni miesiąca będą jednak stosunkowo ciepłe. Uroczy maj, z wyjątkiem ostatnich dni, będzie chłodny, a nawet zimny, opady śniegowe prawdopodobne są w tygodniu trzecim. Dla rólników chłodny maj jest, jak wiadomo, pożądany. Czerwiec ma być dżdżysty, zwłaszcza z początku; temperatura zaś wyżej średniej. W tygodniach ostatnich oziębi się znacznie.

Tyle przepowiednie Falba, a przyszłość wykaże, czy rzeczywiście nie nada im kłamu.

Sute wesele! We wsi Engeln, w Hanowerze odbyło się przed kilku dniami wesele wiejskie, które pod względem okazałości przewyższało może wszystkie dotąd urządzone podobne wesela. Syn gospodarza Wachendorfa z Vilsen zaślubił bogatą córkę gburską z Engeln. Wszystkie samodzielne rodziny z Engeln, pogranicznych gmin i pojedyńczych miejscowości w liczbie 350, zaproszone zostały na wesele, na które zabito 3 krowy, 9 wielkich tucznych wieprzy i 6 wielkich cieląt.

Oprócz tego przyszło na stół godowy 10. pieczonych zajęcy i 250 kurcząt i bażantów Do tego wypito 600 butelek wina i kilka beczek piwa, nie licząc całych stosów placków i ciast, któremi się raczono na deser. Kawy nagotowano w dwóch wielkich głębokich kotłach, której wypito bez miary. Przy właściwej uczcie weselnej w dniu pierwszym wzięło udział 1000 osób, a dnia następnego 100. Przez dwa dni godów tych weselnych panował w Engeln ruch i życie, jakoby w czasie wędrówki ludów. Wszystkie okoliczne drogi i szosy roiły się od powózek i pieszych, zdążających na gody weselne i z nich powracające. Dwie oddzielne kapele przygrywały do tańca.

Powstanie gwizdawki na lokomotywie. Wkrótce po otwarciu drogi żelaznej w r. 1833 pomiędzy Leicester i Swannington w Anglii zdarzyła się pierwsza katastrofa kolejowa, której zawdzięczamy powstanie „gwizdawek“ na lokomotywach. Pociąg, jadący do Swannington najechał na jednokonny wózek, w którym handlujący wiózł jajka i masło na targ do Leicester. Maszynista spostrzegłszy niebezpieczeństwo, trąbił w prawdzie już zdala na swoim rogu, jaki nosił na sznurku zawieszonym na szyi, ale napróżno! Furman nie słyszał sygnału — i ofiarą tej pierwszej katastrofy padł wózek, koń, 50 funtów masła i 960 jajek! Opinia publiczna była niezmiernie wzburzona tą pierwszą katastrofą kolejową, tak, iż dyrekcya tej drogi żelaznej — pod naciskiem opinii — musiała zwrócić się do prezesa swego zarządu, samego Jerzego Stefensona, z prośbą o zaradzenie złemu na przyszłość. Wówczas jeden z dyrektorów zaproponował, czy nie udało by się umieścić na lokomotywie instrumentu w postaci trąbki, któryby wydawał ton pod wpływem pary. Stefenson, jako doświadczony technik, od razu zrozumiał praktyczność pomysłu tego i wkrótce jeden z angielskich fabrykantów instrumentów muzycznych wykonał w myśl projektu doświadczenie z instrumentem swego pomysłu. Doświadczenie to udało się znakomicie i niebawem wydano rozporządzenie, na mocy którego surowo zabroniono puszczania lokomotyw nieopatrzonych trąbką parową. Była to bowiem raczej trąbka, niż świstawka. Jednak wkrótce ta ostatnia wzięła górę (1836) nad trąbką jako instrument dający tony wyższe, a więc bardziej donośne przeraźliwe i słyszalne na dalszą odległość. Tak więc świstawka parowa została wprowadzona w ogólne użycie w Anglii w r. 1836 i od tego czasu znalazła całkiem usprawiedliwione zastosowanie w całym świecie, jako jeden z sygnałów parowych, najlepiej zapobiegających katastrofom kolejowym.

Nowości
w
paletotach
dla
mężczyzn

jedno i dwurzędowych, dobrze odrobionych i beznagannie leżących po

9, 12, 13 50 i 16,50 mr.

Nowości
w
paletotach
dla
mężczyzn

jedno- i dwurzędowych we wszystkich modn. kolorach i najlepszem wykonaniu po

18, 19 20, 22, 23 i 24 mr.

Nowości
w
paletotach
dla
mężczyzn

jedno- i dwurzędowych z dobrych materyj na miarę z dobrą podszewką po

25, 28, 30, 32, 36 do 45 mr.

Nowości
w
paletotach
dla
mężczyzn

angielski krój, piękne kolory dobre wykonanie po

18, 20, 24, 27, 30 do 48 mr.

Nowości
w
szuwałówkach
dla
mężczyzn

tylko w kolorach modnych, beznagannie leżące po

14, 16, 18, 20, 24, 30 do 40 mr.

Nowości
w płaszczach
hohenzollernskich
dla mężczyzn

z wybornych materyj, najlepiej wykonane po

16.50, 18, 20, 24, 30 do 45 mr.

Nowości
w
żakietach
dla
mężczyzn

w modnych kolorach i krojach po

3.50, 4.25, 6.50, 7.50, 9 do 15 mr.

Nowości
w
ubraniach
dla
mężczyzn

dobrze leżących z rzetelnych materyj fantazyjnych i szewiotowych po

50, 9, 10.50, 12, 13.50 i 15 mr.

Nowości
w ubraniach dla mężczyzn

z angielskim krojem i dwurzędową kamizelką z dobrych materyj na miarę i modnie odrobione po

18, 20, 24, 27, 30 do 49 mr.

Możliwie największy wybór.

Największa akuratność.

Engel & Gretka,

Bahnhofstrasse 86, Herne, Bahnhofstrasse 86.

Największy szczegółowy skład w miejscu

eleg. gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Niezaczepiona rzetelność.

Najtańsze, ale ściśle stałe ceny.

Nowości
w
ubraniach
dla
mężczyzn

bardzo elegancko odrobione, w ślicznych kolorach po

18, 20, 22, 24, 27, 30 do 42 mr.

Nowości
w surdutowych
ubraniach
dla
mężczyzn

jedno- i dwurzędowych, z najl. materyj, we własnych warsztatach wykonane po

22, 24, 27, 30, 36 do 48 mr.

Nowości
w paletotach dla chłopców i płaszczach peleryn.

w najlepszem wykonaniu przy wielkim wyborze kolorów po

8, 10, 12, 15, 18 do 28 mr.

Nowości
w
ubraniach
dla
chłopaków

eleg. odrobione we wszystkich modnych kolorach po

8, 10, 12, 15, 18 do 33 mr.

Nowości
w
spodniach
dla
mężczyzn

najpiękniejszy krój angielski albo łydkowy, w najlepszem własnem wykonaniu, od najtańszych do najlepszych jakości podług miary.

Nowości
w niemieckich i zagraniczn. materyach na
ubrania i paletoty
do wykonania podług miary. Pod gwarancyą za dobre leżenie i beznaganne wykonanie. Ubrania i paletoty podług miary po

38, 42, 48, 55, 60 do 90 mr.

Nowości
w ubraniach i paletotach

dla **chłopców** oraz **płaszczach peleryn.**, piękne wykonanie, modne kroje

2, 3, 4.50, 6, 7.50 do 24 mr.

Nasze
ubrania do roboty
odznaczają się mocną robotą i taniemi cenami.

Parasole!
Kapelusze!

Prosimy
uważać
na nasze
8 wielkich okien wystawnych.

wskazówki do ustaw Stowarzyszenia. Obradowano nad niemi 3 dni. Poczem Stowarzyszenie pod tytułem Ligi Polskiej się ukonstytuowało. Ks. Arcybiskupa uproszono o zatrzymanie prezesostwa honorowego. Prezesem rady głównej obrano Gustawa Potworowskiego. Dyrektorowie: August hr. Cieszkowski, ks. Jan Chryzostom Janiszewski, dr. Karol Libelt, Wojciech Lipski, Maciej Palacz. Zastępca prezesa: Kurcewski, dyrektorów: Adolf Łączyński, Rogier Raczyński, ks. Feliks Kaliski, Władysław Kosiński i Fr. Żychliński.

Z Prus Zachodnich był tam w Kórniku na tem zebraniu śp. pan Hiacynty Jackowski z Jabłowa, który też przewodniczył obok śp. ks. kan. Antoniego Pomieczyńskiego, ówczesnego dziekana i proboszcza w Lignowach walnemu zebraniu, jakie się odbyło w krużgankach Pelplińskich.

Jak krótko przedtem tak też potem odbywały się na wielu miejscach w niedzielę po nieszporach posiedzenia, na których były wykłady treści religijnej i narodowej i czytanie gazet polskich. W ogóle był wtedy ruch bardzo wielki między ludem, zwłaszcza że wiadomości, nadchodzące z powstania węgierskiego, były bardzo ciekawe. Niestety ruch ten nie długo trwał, a rząd przez nową ustawę o stowarzyszeniach spowodował rozwiązanie Ligi.

Znaczenie Adama Mickiewicza dla świata i Polski.

...„Pielgrzymie polski, byłeś bogaty, a oto cierpisz ubóstwo i nędzę, abyś poznał, co jest ubóstwo i nędza, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: ubodzy i nędzarze współdziedzicami moimi są..

„Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, a miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod opieki prawa, abyś poznał, bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są...

„Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki, któreś cenił, stały ci się nieużyteczne, a te, które[illegible] lekce ważył, [illegible] poznał co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: protaczkowie współ uczniami mymi są“.

Tak głosi Adam Mickiewicz w swoich „Księgach pielgrzymstwa polskiego“, a głosi to tak doniośle i żywo, tak wysoko stawia prostaczków i nędzarzy, tak ich wysuwa na czoło społeczeństwa, tak w nich przedewszystkiem upatrywać zdaje się Naród cały, że już większego i lepszego obrońcą dla siebie nie znaleźliby ciż prostaczkowie!

Będąc obrońcą prostaczków, nie jest przecież Mickiewicz wrogiem warstw innych społeczeństwa, a tem mniej burzycielem, który chciałby zaguby każdego rządu i porządku, a zwycięstwa głupoty i nieuctwa, przypomnieć sobie bowiem należy to, co powiedział w tejże samej „Księdze“:

...„Nie myślcie, aby urząd przez się zły był i nauka przez się zła była, ale je ludzie zepsuli. Ale wy (mówi do Polaków), powołani jesteście, abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całem Chrześciańskie urząd i naukę“.

Dzisiaj, gdy się wszędzie tak wiele prawi i pisze o ludzie prostym, nic dziwnego, iż pisarze i poeci pragną, ażeby społeczeństwo całe zajęło się losem tego ludu. A jednak tych wszystkich rzeczników ludu prześcignął Mickiewicz i w swojej miłości dla protaczków i w tej wielkiej wadze, jaką do nich przykładał. Tak, jak on, nikt jeszcze dotąd nie powiedział i nikt jeszcze na długo w przyszłości nie powie! O ileż bardziej było to niezwykłem przed pół wiekiem, kiedy książki i u nas, i za granicą pisano dla ludzi niewielu, zaledwie dla domów pańskich i nikogo wcale nie rozciekawiało jak tam żyje chłop lub wyrobnik prosty.

Lud przecie już wówczas i od razu odczuł sercem swojem serce Mickiewicza dla siebie. Z ówczesnych listów prywatnych dowiadujemy się, iż kiedy wyszła pierwsza z pieśniami książeczka Mickiewiczowska, to ją kupowali najwięcej służący i pokojówki... Toć teraz może już niedługo czekać się będzie na spełnienie tego gorącego pragnienia Mickiewicza, iżby pisma jego „zbłądziły pod strzechę“...

Wszakże on jest największym poetą ludowym.

* * *

Wprawny, dobry i zdolny robotnik pracuje pozornie tak samo jak inni, jak go nauczono, jak jest w zwyczaju, ale przecież od nich lepiej, na każdej bowiem jego robocie znać będzie jego własną ręką, jego pomysł własny; im zaś zręczniejszą ta ręka, im pomysł osobliwszy, tem bardziej stanie się on dla innych przykładem, tem więcej wskaże nowych sposobów i znaczniejszą ilość ludzi pociągnie za sobą...

Tak też i z Mickiewiczem. Był on synem swojego Narodu i czasu swojego, czuł, myślał, pisał i działał zgodnie z tym Narodem i z tym czasem, ale silniej i potężniej od innych. Dlatego też wszystkich innych przerósł, wyprzedził i wskazał im drogę na przyszłość: był geniuszem.

A to jest właśnie cechą geniuszu, że staje się prawodawcą nowym i mistrzem ludzkości.

Powiadamy — ludzkości. To bowiem druga cecha geniuszu, że jest on wielkim nietylko dla własnego społeczeństwa i nietylko na dzień dzisiejszy, ale dla wszystkich społeczeństw i po wszystkie czasy! Homer, Grek, pisał przed Chrystusem; Włoch Dante i Szekspir, Anglik, po Chrystusie; Aleksander Macedoński wojował jako poganin; Napoleon I. z początkiem tego wieku: każdy działał z innego narodu, w innym czasie, w innym zawodzie, ale każdy z nich pozostał wielkim do końca świata. Przed Mickiewiczem pisali ludzie inaczej i po nim inaczej pisać będą, ale to, co wyszło z pod jego pióra, lub przezeń wypowiedziane zostało, będzie wieczne, pomnikowe, wydobyte przezeń na wierzch prawdy nie stracą nigdy na blasku i wartości!

Weźmy naprzykład słowa Mickiewicza w „Dziadach“:

...„Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według Bożego rozkazu:
Kto za życia choć raz był w niebie
Ten po śmierci nie trafi od razu“...

Albo w tychże „Dziadach“ na innem miejscu:

...„Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według Bożego rozkazu:
Kto nie dotknął ziemi ni razu
Ten nigdy nie może być w niebie“...

Jak pogoda milszą po słocie, tak też łacniej oceni przyjemność ten, kto przedtem doznał przykrości, raźniej dobrą dolę, kto uległ nieszczęściu. Ziemię uważa się za padół łez, przykrości i cierpień, a niebo za błogość i szczęście... W różnych czasach i u różnych ludów inaczej przedstawiano to szczęście i niebo, ale wszyscy zgodzą się na to, co powiedział Mickiewicz, wszyscy muszą potwierdzić, że jakiem ono jest, słodszem będzie, prędzej go się osiągnie, lepiej się go oceni, gdy się przedtem cierpiało i zasłużyło cierpieniem na to niebo! I tę to prawdę powszechną, jednakżą dla wszystkich, wypowiedział właśnie w powyższym wierszu Mickiewicz, prawdę zrozumiałą dla Polaka, Francuza, Niemca, dla katolika, lutra, muzułmanina...

Lub też na przykład „Oda do młodości“:

...„Młodości ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij od końca do końca“...

Czy do starych i zgrzybiałych ciałem lub duszą ludzi można tak przemawiać? Nie. Wszakże to własność młodości każdej rwać się w świat Boży i wyciągać ręce po zdobycie tego świata! Każdemu młodemu zda się, że on wszystko na drodze swojej poruszy, złamie, usunie wszystkie przeszkody. Bez takiej wiary w swoje siły zgnuśniałby człowiek i nie miał już mocy do przebycia tej ciężkiej ziemskiej pielgrzymki, co się poczyna od samej jego kolebki. Mickiewicz nietylko tę powszechną wiarę utrwala, ale ją podnosi wysoko, uszlachetnia i wykreśla jej szlaki zacne, a jasne czyste, a tak promienieście i tak znów potężnie — jak przed nim nikt! Jestto jakby nowa ewangielia dla młodzieży, nowy okrzyk dla niej bojowy do nowego życia, który to okrzyk pochwyciła ona w Polsce całej z ogniem i zapałem i uroczyście powtarza co rok, w dzień spominek Mickiewiczowskich, dnia 28-go listopada.

Takie wielkie, ogólne prawdy dostępnie, prosto a wspaniale wypowiedziane, spotyka się co krok u wieszcza naszego. Każdy czuł je w swojem sercu, każdy się ich domyślał, ale nie każdy mógł je jasno i tak szczerze sobie przedstawić, jak przedstawione są w obrazach i słowach Mickiewicza. Wyłowił on je z głębi duszy ludzkiej na świat, jak wyławia nurek z dna morza perłę drogocenną.

To znamię geniuszów!

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Gniewu piszą, że synek robotnika J. Sarnowskiego w Jeleniu wracając do domu ze szkoły poszedł na lód na jezioro. Chłopiec oddalił się znacznie od brzegu, załamał się i utonął.

Grudziądz. „Gaz. Gr.“ pisze: „Sokół“ tutejszy urządził sobie 28 go września roku zeszłego wieczornicę w lokalu „Wiener Café“ przy ulicy Pańskiej. Policya tutejsza uważa ową wieczornicę za zebranie, a ponieważ sądzi, że takie zebranie należy jej meldować, przeto nałożyła 3 mr. kary na przewodniczącego. Zdziwieni jesteśmy, jakiem wogóle prawem policya się domaga, aby „Sokół“ jej zebrania meldował, kiedy sąd administracyjny dawno już rozstrzygnął, że „Sokoł“ nie jest towarzystwem politycznem, przeto zebrań żadnych meldować nie potrzebuje. Sprawę tę będzie w bliskim czasie rozpatrywał tutejszy sąd ławniczy, gdyż przewodniczący wniósł o rozstrzygnięcie sądowe.“

Grudziądz. Na rozkaz prokuratoryi grudziądzkiej odbyła policya w Grudziądzu rano o godzinie 7 i pół rewizyę w mieszkaniu redaktora „Gaz. Gr.“ p. Majerskiego i szukała tajnej drukarni. Coś podobnego dotąd się jeszcze nie zdarzyło.

Olsztyn. „Liga polska w Olsztynie“. W piątek przed południem przybył do redakcyi „Gaz. Olszt.“ urzędnik policyjny z zapytaniem, czy nie wiedzą nic o założyć się mającej „Lidze polskiej“, która ma się starać o szkoły polskie (!!) i uczyć dzieci po polsku czytać i pisać. Naturalnie musiano odpowiedzieć, że o takiej „Lidze“ nic nie wiadomo, chociaż cieszylibyśmy się, gdyby była. Zapewne w kołach rządowych wspomnienie o Lidze polskiej, założonej przed 50 laty, wzięto za nowe zawiązanie takiej Ligi. Widocznie policya dostała znowu nakaz śledzić za jakimś „ruchem polskim“, który w Olsztynie wcale nie istnieje.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Szubin. Folwark Kowalewo w powiecie szubińskim położony sprzedał dotychczasowy właściciel ks. dziekan Sobeski z Słupów Bankowi parcelacyjnemu w Poznaniu.

W **Janowie**, w powiecie wrzesińskim do szkoły przysłano nauczyciela, który ani słowa nie umie po polsku. Do szkoły tej uczęszcza przeszło 100 dzieci katolicko-polskich. Coraz ogólniejsze tępienie języka polskiego nazywane bywa ochroną niemczyzny.

Trzemeszno. Na probostwie w Ostrowitem w czasie mszy św. dnia 6 bm. złodziej wyłamał zamek kasetki i zabrał z niej około 400 mr. składkowych pieniędzy.

Poznań. W procesie przeciwko „Wielkopolaninowi“ o obrazę rządu skazany został odpowiedzialny redaktor p. Szmyt na 100 mr. kary i koszta. Prokurator wniósł o 150 marek.

Poznań. Jako objaw charakteryzujący stanowisko cesarza względem Polaków zapisują pisma niemieckie zdarzenie następujące: Rodzina zmarłego rzeczywistego tajnego radzcy Junckera von Ober-Conreut, dawniejszego prezesa rejencyi w Wrocłowiu, a w roku 1848 landrata w Wrześni, zwróciła niedawno, jak to jest w zwyczaju, wszystkie jego ordery odnośnej władzy. Tymczasem cesarz rozporządził rozkazem gabinetowym z dnia 12 grudnia r. z., że rodzina zmarłego ma na zawsze zatrzymać nadany Junckerowi krzyż rycerzy orderu domu Hohenzollernów „w uznaniu za jego pełną poświęcenia wierność dla króla i nieustraszoną a skuteczną działalność, jaką jako 26-letni landrat rozwinął w roku 1848 w czasie powstania polskiego w Poznańskiem.“

W **Poznaniu** umarł po długich cierpie-

stósunków. Przemawiali jeszcze posłowie Limburg-Stirum, Heeremann i Dasbach, lecz nie powiedzieli nic nowego. Obrady zakończył minister Miquel ponownem oświadczeniem, że poselstwo pruskie przy Watykanie musi istnieć. Następnie odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Detmold. Załoga wojskowa w Detmold istotnie zostanie usuniętą, a załogujący tam jedyny batalion 55 pułku piechoty będzie przeniesiony do Osnabrück. Potwierdzają to „Osnabr. Tageblatt" i „Weser Ztg." Urzędowy organ rządu lipieńskiego, „Lipp. Landeszeitung", grozi że w takim razie zerwie układ wojskowy z Prusami. — Polityka kłucia śpilkami trwa zatem dalej.

Gdańsk. Nowy karabin. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza otrzymali różni pracownicy królewskiej fabryki broni w Gdańsku srebrne zegarki z herbem i imieniem cesarza. Major Prestel, wręczając im upomink, podniósł, że odznaczenie spotkało ich przedewszystkiem dla tego, że zajęci byli pracami przygotowawczemi do nowego modelu karabina. Widocznie w armii niemieckiej zaprowadzony zostanie znowu nowy karabin.

Za polityką pojednawczą w północnym Szlezwiku przemawia w „Voss. Ztg." profesor berlińskiego uniwersytetu, Fryderyk Paulsen. Żąda on, aby duńskim dzieciom udzielono sposobności do nauczenia się języka duńskiego w szkole i powstaje przeciwko odbieraniu rodzicom duńskim prawa do wychowywania dzieci. „Pomyślmy — pisze w końcu — że niemieckiej matce sąd madziarski odmówił zdolności i prawa do wychowywania córki, dla tego, że ją posyła do niemieckiego zakładu. Lud niemiecki nie miałby poczucia honoru, gdyby nie powstał przeciwko temu jak jeden mąż.

Wiedeń. Bijatyka w parlamencie austryackim powstała w przeszłym tygodniu. Zajście to opisują tak:

„Dep. Kramarz zabrał głos w obronie znanego paragrafu 14. Z lewicy ciągle przerywano mówcy, a Czesi swoją drogą podnosili wrzawę w interesie swego mówcy. Dep. Brzorad woła do Niemców: „I to mają być wykształceni ludzie!" Na to z dziennikarskiej loży po prawej stronie zawołano: „Brawo!" i klaskano w ręce. Na lewicy spostrzeżono to i zaraz przypuszczono szturm do prezydenta. Wołano: „To był żyd Peniżek, precz z żydem!" Dep. Hochenburger pobiegł na galeryę i pytał w loży dziennikarskiej, kto tam klaskał i wołał brawo? Wspólnie z nim pobiegł tam deput. Wolf i wołał: „To był Peniżek, ten zawsze zakłóca spokój" Po tych słowach Wolf chwycił Peniżka, wiedeńskiego korespondenta Narodnich Listów" i usiłował go wyciągnąć z ławy, wymyślając mu ciągle. Peniżek bronił się od tej napaści. Z wszystkich stron galeryi nadbiegli ciekawi. Dziennikarze i posłowie czescy pobiegli do loży, żeby dać pomoc Peniżkowi. Zamet wzrastał coraz więcej. W sali posiedzeń nie mogło być mowy o dalszych obradach. Posłowie z zaciekawieniem patrzeli na galeryę, gdzie tłum ludzi się zwiększał, a coraz głośniejsze były krzyki. Spostrzeżono, że z wszystkich stron uderzono na Wolfa, który stał w środku zbitego tłumu. Podobno dep. Pospiszil pierwszy uderzył na Wolfa. W izbie nikt nie słuchał mowy dep. Kramarza. Na galeryi zaś strony walczące z loży przeniosły się na kurytarze, gdzie się zebrał liczny tłum niemieckich i czeskich gości z innych galeryj. Przybyło też dużo narodowo-niemieckich studentów. Z narodowo-niemieckich posłów odznaczyli się w walce Iro i Sylwester. Wywiązała się najformalniejsza bijatyka na pięści. Dep. Pospiszil broczył we krwi. Bijatyka trwała kilka minut. W całej izbie i na galeryach hałas był bezprzykładny. Nareszcie przybyły osobistości, usiłujące przeszkodzić walce, między innymi i sekretarz hrabia Vetter v. Lilie. Ostatecznie udało się przywrócić spokój. Dep. Kramarz nie skończył swej mowy, a prezydent Fuchs zamknął posiedzenie. O całem zajściu spisano protokół i przesłuchano świadków. Dep. Wolf mocno został pobity, a Pospiszil miał posinione oko. Peniżek schronił się w miejscu ustępowem."

W Zofii umarła księżna Marya Ludwika, żona księcia bułgarskiego Ferdynanda.

W Konstantynopolu wykryto spisek skierowany przeciw osobie sułtana. W piątek, podczas uroczystości całowania płaszcza proroka miał być Abdul Hamid zamordowanym. Jednakże w ostatniej chwili jeden ze spiskowców zdradził wszystko policyi. Przestraszeni urzędnicy policyjni nie wiedzieli na razie, co im czynić wypada, a gdy zabrali się wreszcie do aresztowania spiskowców, przytrzymali tylko czterech. Reszta skorzystała z chwilowej bezczynności władzy i schroniła się w bezpieczne miejsce.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejszy „Tageblatt" masoński bardzo się gniewa, że rząd pozwolił OO. Redemptorystom powrócić do ich dawniejszej siedziby. Ze się to nie podoba także hakatystycznemu „Geselligerowi" z Grudziądza, rozumie się samo przez się. Grudziądzki „stróż nad Wisłą" przygraża też, że przyjdzie jeszcze chwila, w której 35 milionów dusz protestanckich nie zniesie tego, aby dozwolono osiedlać się wrogim zakonom w niemieckim „Vaterlandzie". Biedny „Geselligerek", ciarki go przechodzą na myśl, iż rząd — nie pytając o jego pozwolenie — mógłby przystać i na powrót znienawidzonych przez niego OO. Jezuitów do kraju, — no, a wtedy gotówby żółtaczki dostać ze złości.

Bochum. W ostatnim czasie kilkakrotnie żalono się na to, że w przedziałach dla niepalących w pociągach kolejowych nie przestrzega się jak należy przepisów zakazujących palenia cygar i fajek. Dyrekcya nakazała przeto urzędnikom, aby stanowczo zakazywali podróżnym wchodzić do takich przedziałów z tlącemi się cygarami i wszelkie wykroczenia natychmiast podawali do wiadomości władz przełożonych. W przedziałach dla niepalących nie wolno palić cygar ni fajki, choćby się wszyscy obecni na to zgodzili lub choćby zresztą nikogo więcej nie było.

Höntrop. Tutejsza parafia katolicka obchodzić będzie w dniu 2 lutego 450-tą rocznicę istnienia.

W **Dortmund** jest obecnie 72 lekarzy.

Rotthausen. W mieszkaniu górnika Iszawałka wybuchł onegdaj pożar, który jednak wnet ugaszono.

Hamme. Rodak, który to tak niespodziewanie umarł, nazywał się Moskalik, a nie Sokolik.

Paderborn. W pobliżu miejscowości Alme nastąpił wybuch 30 funtów dynamitu. W miejscowościach o 12 kilometrów oddalonych słyszano łoskot. Mężczyzna, który w pobliżu się znajdował, został w drobne cząstki rozszarpany.

Rozmaitości.

Telefonów nie trzeba się dotykać wilgotnemi rękoma. Pewna służąca przy myciu podłogi dotknęła się wilgotną ręką aparatu telefonicznego, w tem uderzył ją prąd elektryczny i ubezwładnił całą prawą stronę jej ciała, tak, że nie może poruszać prawą ręką ani prawą nogą, także straciła czucie po prawej stronie, które się objawia tylko w obec ciepła, i inne zmysły po prawej stronie zostały bardzo osłabione. Po 4 tygodniach nie ma polepszenia.

Nowy wynalazek. W „Münchener mediz. Wochenschrift" opisują lekarze dr. Lange i dr. Meltzing o dokonanym przez nich wynalazku, za pomocą którego można odfotografować wnętrze żołądka. Aparat fotograficzny oświetlony lampką elektryczną, wpuszcza się do żołądka, poprzednio wypróżnionego, przeczyszczonego i napełnionego powietrzem. W przeciągu 10 do 15 minut można dokonać aż do 50 zdjęć fotograficznych. W ten sposób można mieć fotografie wszystkich części żołądka.

Smiertelne szczątki Kolumba są już w Hiszpanii, i znajdą może nareszcie spokój. Jest to czwarta podróż, jaką odbywa po śmierci wielki żeglarz i w Sewilli odbędzie się jego piąty pogrzeb. Zrazu pochowano go w klasztorze św. Franciszka w Valladolidzie, gdzie zmarł w r. 1506, w dniu Wniebowstąpienia. W siedem lat później przewieziono trumnę do Kartuzów de las Cuevas w pobliżu Sewilli, gdzie pozostała blisko przez ćwierć wieku. Ponieważ jednak Kolumb za życia wyraził życzenie, że pragnąłby być pochowany w ziemi, którą dał Hiszpanii, przeto w roku 1536 przewieziono znów zwłoki jego wraz ze zwłokam brata Bartolomeo i syna Diego na wyspę San-Domingo, która wówczas nosiła nazwę Hispanioli. Tam, złożone w kościele stolicy, pozostały zwłoki przez dwa wieki przeszło, a gdy w r. 1795 Hiszpania, na mocy traktatu bazylejskiego, ustąpiła Francyi część wschodnią San-Dominga, zastrzegła sobie prawo odebrania śmiertelnych szczątków Kolumba. W dniu 20 grudnia tegoż roku przewieziono je zatem znów na Kubę i złożono z całą uroczystością w katedrze Hawany, gdzie pozostały do dnia 12 grudnia r. z. Czy jednak są to istotnie szczątki Kolumba — nikt napewno orzec nie może. Utrzymywano bowiem, że mieszkańcy San-Dominga oszukali swego czasu Hiszpanów i oddali im, zamiast trumny Krzysztofa Kolumba, trumnę brata jego lub syna. Utrzymywano też, że mieszkańcy San-Dominga oddali Kubańczykom tylko połowę prochów wielkiego żeglarza.

Nabożeństwo polskie.

Od rana 1 lutego (środy) do południa 3 lutego spowiedź św. w **Steele**.

Od poł. 4 lutego do poł. 6 lutego w **Schalke**.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

(Uprasza się uważać na zmiany.)

Dnia 2 i 5 lutego, czyli w Gromniczną i niedzielę Mięsopustną nie będę w Hamborn, lecz zastępować będę ks. proboszcza w **Düssel** i zapraszam Polaków owej parafii i okolicy do św. spowiedzi i nauki polskiej o godz. 4 po południu.

Od 11 lutego aż do 15 lutego spowiedź wielkanocna w **Henrichenburg**.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W dzień uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej zaraz po nabożeństwie katolicko-niemieckiem po poł. zebranie dla niewiast Różańca św.

W niedzielę 5-go lutego odbędzie się w kościele N. Maryi Panny o godzinie 4 po połud. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w dniu 2 lutego.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^3/_4$; III Msza św. o godz. $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Uwaga. Jeżeli listonosz jakiego numeru gazety nie przyniesie, wtedy trzeba poniższy formularz wypełnić i oddać na tej poczcie, z której się gazetę otrzymuje, a poczta brakujący numer dostarczyć winna.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)

der von mir abonnierten Zeitung

„Wiarus Polski" aus Bochum

habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

...., d. .... 1899.

(miejscowość) (data)

....

(ulica i numer).

....

(podpis.)